PISMO TYGODNIOWE

UNJA

№ 16 (R. I) Radom, 1 Grudnia 1917 r.
Lubelska 41.

TREŚĆ

KONRAD LIBICKI.

PIERWSZY POSTULAT.

Z płomiennego czynu Belwederczyków stworzony, mocnem słowem Mochnackiego ku wyżynom pchnięty, czyn listopadowy znalazł swój najtęższy wyraz w niezmorzonym uporze walki, w zaciśnięciu mazurskich pięści dokoła kolby karabinu, w niezmordowanem trwaniu na piachach Grochowa i błotach Olszynki. W żołnierskim czynie przesławnych pułków 4-go i 8-go odnalazła się cześć rycerska narodu

Stworzył ją nanowo zbuntowany żołnierz Polski. Nie buntem przeciw Ojczyźnie i świętej powinności służby, ale przeciw obcej przemocy na sztandarach polskich wrogą cyfrę znaczącej, i w paradzie Saskiego placu i munduru błyskotce jeno rycerskość postrzegającej.

Stworzył ją żołnierz, uległości i karności kija, przeciwstawiający karność wobec nakazu z ducha narodu płynącego, nakazu mocnego jak śmierć, a noszącego miano: ukochania wolności.

Choć na czele miał w ślepem żołnierskiem posłuszeństwie zastygłego Chłopickiego, niezdarnego Skrzyneckiego, warchoła Krukowieckiego. Choć omamiano go zgodą z wrogiem, choć kunktatorstwem psowano najlepsze wysiłki armji.

Czyn listopadowy, jako wyraz ostatni zorganizowanej zbrojnej siły polskiej —staje się rycerskim wzorem współczesnego żołnierza polskiego.

Dziś w rocznicę listopadową musi być podniesionem hasło armji, jako najbardziej realny postulat żywiołów, które państwo polskie chcą widzieć nie jako tytularną błyskotkę, a jako siłę.

Kardynalnemi warunkami zaistnienia armji jest: silne poczucie potrzeby armji w społeczeństwie i wola twórcza współdziałania w jej formowaniu.

Kardynalnym warunkiem jej rozwoju jest wewnętrzne „morale" żołnierza, wyrażające się w poczuciu łączności z narodem, świadomości spełnianego obowiązku i zaufaniu do kierownictwa.

Żołnierz polski, który na polu bitew stwierdził swą gotowość służby wieczystej Ojczyźnie, żołnierz, który poza wyszkoleniem bojowem posiada siłę wewnętrzną pozwalającą mu w najcięższych chwilach pozostać wiernym sztandarowi wyznawanej idei, musi się stać podstawą narodowej armji.

Wódz, który kupił sobie własnym czynem serce żołnierza polskiego, musi stać na jej czele.

Wierzymy mocno, że w społeczeństwie materjału i podstawy do tworzenia armji jest zadość, wierzymy, że potrafimy wprędce stanąć na wyżynie współczesnej wojskowości europejskiej.

Ale technika musi pójść w tworzeniu armji w parze z wiarą głęboką, że czyn ten to najsilniejsza gwarancja wolności, że żołnierz z Wodzem swym w jednej idei złączeni będą najpewniejszą granic naszych twierdzą.

Quis.

Z ZAGADNIEŃ PAŃSTWOWYCH.

Układy berlińskie i próby załatwienia na nich sprawy przyszłego państwa polskiego zaniepokoiły poważnie opinję publiczną w Polsce, wyrazem ostatecznym czego było oświadczenie premjera p. Kucharzewskiego, wypowiadające złe wrażenie jakie zrobiło to „decydowanie o Polakach bez Polaków“, Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek powinno się traktować sprawę polską jako sprawę całości ziem dawnej Rzeczypospolitej. Jeśli nawet rozwiązanie realne sprawy polskiej w związku z mocarstwami centralnemi odsunąć musi pełną realizację zjednoczenia ziem polskich, jako wyniku wojny światowej, nie można opinji polskiej odsuwać od zainteresowania kwestją państwowości polskiej w całej jej rozciągłości.

„Wszyscy przecież rozumiemy znaczenie Galicji, a serca nasze biją dla Wilna, które jest na wskroś polskiem miastem“ powiedział premjer polski. I w słowach tych stał się wyrazicielem ogółu narodu polskiego.

Postaramy się zlekka i szkicowo choćby dotknąć tych zagadnień przyszłej państwowości, które stanowią najważniejsze tło budowy państwa.

Podstawą formującej się jednostki państwowej ma się stać t. zw. Królestwo Polskie. Mimo, że sprawa granic przyszłego państwa nie była omawiana, wyraźnie jednak w patentach 5 listopada i 12 września zaznaczono, iż chodzi tu o teren obu obecnych okupacji. Poza linją okupacji znalazły się jednak powiaty gub. Suwalskiej, i t. zw. gub. Chełmska. Co do tej ostatniej niedawno przyniosły pisma wiadomości, iż przyłączeniu jej do ziem Królestwa nie stanie nic na przeszkodzie.

Co do gub. Suwalskiej należy kategorycznie stwierdzić, że w obrębie Królestwa winny bezwarunkowo pozostać powiaty polskie. Jak stwierdza L. Wasilewski, Suwalszczyzna jest tym terenem, na którym „stykają się i zazębiają Polska i Litwa etnograficzna, co w rezultacie przekształca tę gubernję na pole ścierania się odrębnych prądów narodowościowych i aspiracji politycznych“.

Powiaty augustowski, suwalski z bezwzględną większością polską, częściowo powiaty sejneński i kalwaryjski z dużą ilością polskiej ludności — muszą pozostać w sferze wpływów państwa polskiego.

W ten sposób obszar Królestwa Polskiego, z wyłączeniem czysto litewskich powiatów Suwalszczyzny stał by się ośrodkiem państwowości polskiej. Oczywiście zamykanie aspiracji państwowych w tych granicach nie może leżeć w programie jakiegokolwiek kierunku polskiego.

W poczynaniach budowy państwa musi się kreślić granice stanowić mogące ramy rozwoju przyszłego i siły.

Bacznie i uważnie musi być strzeżony przed jakiemkolwiek uszczupleniem ten właśnie ośrodek przyszłego życia polskiego. Wszelkie „strategiczne“ regulowanie granic linją Narwi, wszelkie zakusy na przemysłowe okolice Królestwa muszą znaleźć energiczny sprzeciw narodu. Stan posiadania Królestwa nie może być uszczuplony nawet za cenę dodawania innych obszarów.

Tereny w kierunku których przedewszystkiem muszą się skierować ekspansywne zamiary polskiego ośrodka państwowego, to Galicja i Kraje zabrane. Przyłączenie Galicji do Królestwa było jednym z punktów rozważanych na konferencji berlińskiej. W parlamencie austrjackim prezes ministrów mówił o możliwej kombinacji połączenia tych ziem, gdy społeczeństwo polskie w tym kierunku się wypowie Zdaje nam się, iż przesądzanie tej sprawy jest o tyle przedwczesnem, że i forma tego połączenia dzisiaj by przesądzoną być nie mogła. Zresztą czynniki rządowe austrjackie niedwuznacznie wypowiedziały zdanie, iż ostatnie słowo w tej sprawie musi wypowiedzieć kongres europejski. Zastosowanie tryjalizmu w miejsce dualizmu spotyka wyraźny sprzeciw ze strony węgierskiej broniącej zasady parität w sprawach wojskowych, zagranicznych i celnych. Ze strony polskiej przez pewien czas program ten mógł być traktowany jako przejście do samodzielności, po akcie 5 listopada musiałby być cofnięciem w rozwoju kwestji polskiej. Tylko pełnia suwerenności może być celem polityki naszej.

Sprawa połączenia Galicji i Królestwa, nie przestając być w świadomości naszej pierwszorzędnem zagadnieniem państwowem, pozostaje otwartą.

Jedno tylko musi być warunkiem bezwarunkowo uwzględnionym: niepodzielność Galicji.

Kraje zabrane, niesłusznie Litwą zwane, muszą być zasadniczo podzielone na trzy części — etnograficzną Litwę, kraje o przewadze żywiołu polskiego i kraje białoruskie.

Litwa etnograficzna, obejmująca gubernję kowieńską i skrawki ziem do niej przylegające, ma być w myśl projektów niemieckich ogłoszona jako państwo samodzielne. Aspiracje litewskie skierowują się w stronę protekcji niemieckiej nad młodem państwem. Jest rzeczą samych Litwinów, jeśli protekcję tę uważają za najlepszą.

Atoli nie może być mowy o wyodrębnieniu od Polski ziem przez polaków zamieszkałych, a temi są: większa część gub, wileńskiej wraz z Wilnem, gub. grodzieńska z obwodem białostockim oraz część gubernji mińskiej. Zasada samookreślenia narodowości, chęć ostatecznego uregulowania spraw międzynarodowych, a nie tworzenia nowego zarzewia wojen, musi w obręb państwa polskiego włączyć cały obszar etnograficzny polski. Biaroruś, będąca do dzisiejszej chwili terenem na którym jeszcze nie wyrosła w szerokich warstwach świadomość narodowa, będzie przez długie lata niewiadomą w układzie stosunków na kresach. Gwałtowne budzenie świadomości narodowej przez czynniki „Oberostu“ przy pomocy pisma „Homan“ wyraźnie polakożerczego, nie sięgnęło wgłąb masy mieszkańców „Weisruthenien“ i nie stwierdziło dostatecznie dobitnie, że „w dorzeczach Dźwiny i Niemna budzi się do nowego życia narodowego starożytny naród o własnej kulturze i mowie: Białorusini“.

Dążenie do niezawisłego W. Ks. Litewskiego w dawnych granicach wyraźnie by przeczyło zasadzie określania się narodów i ich swobodnego wyboru przynależności państwowej.

Z pozostałych zagadnień najważniejszą będzie sprawa zaboru pruskiego i związana z tem ściśle dostępu Polski do morza. Z chwilą powstania państwowości polskiej, sprzymierzonej z państwami centralnemi, mowy być nie może o jakimkolwiek ucisku narodowościowym na terenie zaboru pruskiego. Zdają sobie dostatecznie sprawę z tego hakatyści, gdy protestują przeciw naszej samodzielności.

Dążenie polskie do morza jest zdrowym objawem życia państwowego. Nawet wiele głosów niemieckich przyznaje nam prawo do tego. W jaki to sposób się stanie, czy przez zneutralizowanie Wisły, czy w jakiś sposób oddmienny, dzisiaj przesądzać trudno. Przemilczanie jednak tej sprawy ze strony polskiej nie jest możliwem i byłoby oszukiwaniem innych, a świadczeniem o braku zdecydowanej drogi politycznej państwowej polskiej. I ta sprawa, jak sprawa Galicji musi pozostać otwartą. Oczywiście niema ona być przeszkodą w dzisiejszej budowie państwa na podstawach dzisiaj umożliwionych.

Państwo polskie powstaje w najtrudniejszych warunkach. Oby nie stało się w myśl słów jednego z polityków niemieckich „nowym kotłem bałkańskim". Zapobieżenie temu leży w możności tych, którzy nam to państwo dziś budować pomagają, kładąc pod nie tymczasowe podstawy prawne, jak i czynników Rządu polskiego i ich świadomości w zakresie dążeń i aspiracji państwowych polskich.

Józef Piłsudski zachorował.

Brygadjer Józef Piłsudski, który znajduje się w oficerskim obozie jeńców w Magdeburgu zachorował. U Piłsudskiego odezwała się z powrotem choroba serca. W ostatnim liście donosi nadto o silnym bólu głowy.

Piłsudski jest na prawach oficerskich. Tak samo szef sztabu Sosnkowski, który jest również w Magdeburgu, atoli oddzielnie od Piłsudskiego.

Wolno im kupować książki do czytania, z wyjątkiem wojskowych. Posyłki dochodzą niekompletne.

Pamiętajcie o jeńcach w Szczypiornie.

ST. M.

EKSPERYMENTA WOJNY.

Współczesna wojna dostarcza codziennie niemal cały szereg faktów, które bardzo silnie podważają teorje i poglądy, będące do tej pory wyrazem zasad i prawd, jakie społeczeństwa wyznawały. Nie jeden gmach myślowy i uczuciowy zachwiał się w swoich posadach, niejedna belka, mozolnie wzruszonego rusztowania, próchnem posypuje misterne wiązadła, umocnione przez wysiłek pokoleń. Nowe fakty taranem biją, w zębem starości tknięty budulec — rumowiska po ich pracy pozostają. Nie są to tylko rumowiska miast, wiosek, pól urodzajnych, winnic, ogrodów — gruzami okrywają się także niejedne dorobki ducha i myśli ludzkiej, i prawdy, pojęcia i wierzenia.

Ale wojna nietylko niszczące zadanie wzięła na swe barki. Ludzkość, mimo huku dział, strumieni krwi, we wnętrzach swych dusz pracuje nad przygotowaniem nowego materjału i jego obróbki. Myśl ludzka snuje przędzę nowych prawd, teorją, ociosowuje budulce pod nowy gmach myśli i uczuć.

Tak jest w najróżnorodniejszych dziedzinach, a najbardziej w tych, które, bezpośrednio związane z życiem zbiorowem człowieka, wiążą się z podstawami ustroju społeczno-gospodarczego.

A bezsprzecznie najważniejszą instytucją naszego ustroju społecznego jest zasada prywatnej własności środków produkcji, oraz dóbr użytkowych. Ma ona swych gorących wyznawców i zdecydowanych przeciwników. Omotana jest szeregiem teorji, z których jedne bronią jej konieczności i wykazują jej dla ludzkości pożytek, inne szeregiem kombinacji myślowych, oraz ilustracją życiowych faktów godzą w jej podstawę. Przeciwne sobie teorje mają zorganizowanych zwolenników. Życie społeczeństw ostatnich dziesiątek lat kształtowało się poniekąd około problemu własności — socjalizm i indywidualizm gospodarczy zaciążyły bardzo silnie nad umysłowością narodów.

Wojna, choć odsunęła to zagadnienie na plan dalszy, nie zatrzymała procesu różniczkowania pojęć odnośnie do pożytku, lub szkodliwości prywatnej własności, jako podstawy ustroju społeczno-gospodarczego. Przeciwnie nawet, dostarczyła ona szeregi objawów, nad któremi pracowita myśl ludzka nie może przejść do porządku dziennego. Nie są to objawy z dziedziny teorji, lub innych myślowych eksperymentów. Eksperymenty są, ale sięgnęły one wgłąb życia, zawadziły o nienaruszalną zasadę prywatnej własności i, o zgrozo! podważyły instytut własności. Wszechwładne państwo indywidualistyczne, które całe swe zadanie na wewnątrz pojmowało, jako strzeżenie zasady własności i umów z niej wypływających, samo, pierwsze, wbrew dotyczasowemu przeciwstawianiu się socjalizmowi, naruszyło tę zasadę. Przymus rekwizycji, ograniczenia sprzedaży towarów i wiele, wiele innych faktów, na które własnemi oczyma codziennie patrzymy, mówią o naruszeniu przez dotychczasowego, wypróbowanego, stróża własności

zasady prywatnej własności. I jakoś bez krzyku to się odbyło!

I dziwić się wypada. Wszak teorja o nienaruszalności prywatnej własności, o boskim niemal pochodzeniu tej instytucji, lub, co najgorzej o jej tradycyjnej konieczności, podważona została przez wojenne przedsięwzięcia państwa i odarta z nimbu, jakim ją do tej pory osłaniano. Rozwiało się przeto niejedno pojęcie, niejedna historyjka, którą częstowano ludzkość dla podtrzymania wiary w zbawczą instytutję własności.

Nie koniec jednak na tym. Wojna nie szczędzi niespodzianek. Po zachwianiu prywatnej własności przez eksperymenta wojenne państwa, przychodzi obecnie i kres na pseudo naukową historyjkę, jakoby własność (naturalnie ta duża i zasobna) powstała na skutek oszczędności. Kołatała się ona bardzo długo po różnych „ekonomjach", uzasadniana szeregiem logicznych koziołków. U nas pono najdłużej karmiono nią społeczeństwo, chcąc wpoić w nie przekonanie, najbardziej naturalnie w pozbawiony własności proletarjat roboczy i inteligentny, że bogactwo można osiągnąć drogą zasługi. Warstwy posiadające usprawiedliwiały przytym tę teorją „naukową" zapobiegliwością gospodarczą swoich przodków, przedstawiając ich jako oszczędnych, nierozrzutnych, etycznych pionierów społeczeństwa. Zasługi ojców dały im majątki i władzę, zasługi moralne. To były konsekwencje tej teorji.

Wojna obecna kłam zadaje teorji oszczędności. Majątki wojenne, które powstają, jak grzyby po deszczu, niestety, nie drogą oszczędności zostały osiągnięte. Spekulacja, nie ta z uczciwych, lecz z krzywdzących, oparta na wyzysku konsumentów, jest ich matką. Zatajanie towarów, sztuczne przeto podnoszenie cen, spekulacja walutą i inne rodzaje, nic wspólnego z oszczędnością i etyką niemających, przedsięwzięć gromadzą w rękach jednostek majątki. Za lat kilka czcić i poważać ich będziemy, a dzieci ich z powodzeniem mówić będą o zasługach swych ojców.

Niemniej jednak w umysłach, umiejących obserwować życie jednostek pozostanie świadomość faktów. Pomnożony zostanie materjał dowodowy na uzasadnienie powstania prywatnej własności. Nie przyczyni się on do wzmożenia jej nimbu.

Państwo podważyło jej nienaruszalność, a fakty świadcząc o jej powstawaniu ośmierzyły jej sztuczną etykę, jaką posiadający starali się ją przed dążeniem do uspołecznienia obwarować. W starym rusztowaniu coś się zawaliło, lecz i nowy budulec pojęć został przygotowany.

Radomska Spółka Wydawnicza zawiadamia, że udziały w cenie 50 koron są do nabycia w administracji „Unji" w godzinach od 11 — 1.

ST. M-SKI.

PRZEGLĄD POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Obecny okres wojny nie zapowiada prędkiego zakończenia krwawej walki, jaka się czwarty już rok sroży nad Europą. Mimo olbrzymiej tęsknoty do pokoju, przejawianej nie tylko przez podminowaną buntem koalicyjną Rosję, ale i przez cały świat niemal, nienawiść wojenna rozsrożyła się ponowną falą zapowiedzi, głoszących bezwzględną walkę, aż do zwycięzkiego pokoju. Premjer nowego gabinetu francuskiego, Clemenceau, niemniej, jak angielscy mężowie stanu, odrzuciwszy precz dwuznaczne słowa i stylizowane dyplomatyczną chytrością zdania, oświadczyli swym narodom i światu, że dopóty niezłożą oręża, dokąd pod ciosami koalicyjnych armji nie padnie pruski militaryzm i rząd niemiecki nie zgodzi się na warunki pokoju, podyktowane już nie wojennym wyrozumieniem, a siłą zwycięzcy. A choć dużo w tych oświadczeniach znać irytacji i gniewu z powodu klęski włoskiej, oraz wymykania się bolszewickiej Rosji z pod przewodniej opieki Francji i Anglji, czuć w tych nowych pobudkach bojowych moc determinacji, którą nietylko francuska zapalczywość, ale i angielska flegma dyktują.—Anglja i Francja irytują się zresztą nietylko na swoich śmiertelnych przeciwników—mocarstwa centralne—gniew ten wylany także został, czego dyskusje w parlamencie angielskim i francuskim dowodzą, na własne niedołęstwo, brak zgody i jedności w kierownictwie walką.

Ten ostatni postulat stał się niejako nowym sztandarem dla patrjotów angielskich i francuskich, ideą, której zrealizowanie ma poprowadzić hufce koalicyjne do zwycięstwa. Chwycono się więc prac dla jego urzeczywistnienia, widząc w nim, poza nadzieją na armje amerykańskie, jedyną deskę ratunku w żywiole rozprzężenia, który po przez sojuszniczkę Rosję gnał burzą na ukołysane jako tako porozumieniem wody koalicyjne.

Mimo to, fakty i zjawiska objawiają, że trudna to będzie praca koło wprowadzenia jednolitego kierownictwa wojskowego w armjach koalicji. Nie chodzi w tym wypadku tylko o Rosję, bezrozumną kusicielkę pokoju, ale o tę wielką rozbieżność interesów państw koalicyjnych, które o tyle tylko mają coś wspólnego z sobą, że mają jednego wroga w mocarstwach centralnych. Co może jednak obchodzić roznamiętnione marzeniami o Tryjeście i Gorycji Włocha angielskie zezowanie do Mezopotamji lub jakiejś kolonji niemieckiej w środkowej Afryce? I vice versa!

Włoch chce zdobywać Tryjest, Albanję, Anglik co innego. I w tym tkwi właśnie przyczyna, którą nie tak łatwo zresztą usunąć, braku jednolitego kierownictwa wojskowego w koalicji. Wojna, mimo krzyku pewnych publicystów koalicyjnych, niema wcale charakteru walki świętej, kulturalnej lub religijnej przeciw Niemcom, lecz rozgrywa się

o cele polityczno-gospodarcze. Każde z państw koalicyjnych ma inne cele, każde więc chce jaknajprędzej je zrealizować. Przykładów nie brak. Rosyjski mużyk nie dla fantazji ks. Mikołaja Mikołajewicza darł się w mrozem i śmiercią ziejące Karpaty, miast „suchoputną“ drogą przeć na Berlin, kiedy to żołnierz francuski ostatków sił dobywał, aby wytrzymać nawałę niemiecką. Możnaby przykładów jeszcze więcej mnożyć — nie o to zresztą chodzi.

Rozchodzi się o stwierdzenie prawdy, którą dotychczasowy przebieg wojny ujawnił, że jednolite kierownictwo armji koalicyjnych jest rzeczą do osiągnięcia trudną, nie ze względu na ambicje i zawiści poszczególnych jenerałów, ale ze względu na rozbieżność interesów koalicyjnych. Doprowadzenie do kierownictwa jednolitego wymagać będzie przeto czasu i trudu.

Rozpisaliśmy się nad tym zagadnieniem trochę dłużej, gdyż jest to jeden z najważniejszych problemów koalicji. Ustępuje on jednak pierwszeństwa trosce o sojuszniczkę Rosję.

A ta ostatnia „razbałowałaś“ w rewolucyjnych przewrotach, które na nic starły siły rosyjskie, a co gorsza całą mocą płuc swych żołnierzy, tego najbardziej wojowniczego elementu krzyczy: pokoju! i grozi sojuszniczkom, że jeżeli nie przystąpią do natychmiastowych rokowań pokojowych, to Rosja na własną-rękę zawrze pokój. Groźba ta pono po części została już spełniona przez propozycję bolszewickiego rządu zawieszenia broni. Nie cofnęli się też bolszewicy przed zapowiedzią ogłoszenia tajnych umów Rosji z koalicją. Minister spraw zewnętrznych Trockij, rozpoczął już zbożną pracę ujawniania tego, co za jego poprzedników uważane było za nietykalną tajemnicę którą wróg jeno przekupstwem i zdradą mógł osiągnąć. Zaoszczędzi tymsamym przeciwnikom koalicji niejeden milijonik, który na inne cele będzie mógł być obrócony.

Ale o to mniejsza. Coś ważniejszego zdziałał przez ogłoszenie tajnych aktów bolszewicki dyplomata. Wykopał on nazawsze grób między bolszewicką Rosją a koalicją. Ta ostatnia albo będzie musiała Rosję zaliczyć w poczet swoich wrogów, albo zdobyć się na wysiłek, w celu wywołania nowej rewolucji w Rosji. W pierwszym wypadku nie omieszka ona zachęcić Japonji i Chin do połknięcia szmatu ziem rosyjskich na dalekim wschodzie, w drugim wypadku gotowa się sprządz z najreakcyjniejszemi elementami narodu rosyjskiego, z carosławną Rosją i dynastją Romanowych, o ile uzyska od nich przyrzeczenie dalszej wojny.

W spokoju więc i z natężoną uwagą słuchajmy i patrzmy, a obaczymy nietylko to, co się naszym ojcom nie śniło, ale i o czem każdy z nas, świadek rewolucji rosyjskiej, przyzwyczajony już do rosyjskich niespodzianek, nie marzył i nie marzy.

Bo czyśmy marzyli, że Lenin, bolszewik, najskrajniejszy z najskrajniejszych socjalistów na świecie, czciciel domowej wojny przeciw wojnie, weźmie władzę Rosji w swe ręce, pokój ogłosi, nie uzna zaborów dokonanych nietylko w tej wojnie, ale i w przeszłości, skonfiskuje majątki ziemskie, odda fabryki komitetom robotniczym, uzna zjednoczoną i niepodległą Polskę i naznaczy prezesem komisji likwidacyjnej do spraw Polski p. Kozłowskiego, socjaldemokratę, którego partja uznawała dążenie do państwa polskiego za intrygę polskiej burżuazji ?!

Nie marzyliśmy. A jednak...

A jednak... niespodzianie przyjść może z powrotem jakiś Mikołaj Mikołajewicz, inny Romanów, być może nawet Korniłow, Kaledin, lub polerowany kulturą rosyjską Tatar, chwyci władzę w swe ręce, w potokach krwi ugasi namiętne żądze rewuolcyjno republikańskie ludu rosyjskiego, koroną carów głowę nakryję i.. naznaczy prezesem komisji, już nie likwidacyjnej dla spraw Polski, ale komisji „obsojedinienia okrain“, a między innemi „Prywislinia“ p. Aleksiejowa, posła do dumy od Rosjan warszawskich.

Być może. Jest to, być może i owo.

To tylko prawda, że zagadką jest Rosja.

Z RUCHU KOBIECEGO.

Rozwiązanie Ligi Kobiet.

Nadzwyczajny Zjazd Ligi Kobiet Galicji i Śląska.

W przepełnionej sali Tow. Technicznego obradował przez całą niedzielę, dnia 18 b. m. w Krakowie tłumny Zjazd delegatek ze wszystkich okolic kraju. Sprowadziła je tu wieść hiobowa „władze nakazały rozwiązać Stowarzyszenie nasze“. A do Ligi wszystkie jej członkinie były szczerze przywiązane, ukochały tę pracę swoją, związaną z czynem wojennym Polski, z odrodzeniem i przyszłością narodu. Porządek dzienny obejmował: Zagajenie, rzut oka na sytuację obecną i sprawozdanie N. Z. L., wnioski N. Z. L., do których należały: rozwiązanie Ligi, projekt tworzenia Komitetów dla poszczególnych instytucji i działów pracy, rozporządzenie funduszami Ligi.

Po obszernem sprawozdaniu i działalności, sprawozdaniu kasowem i udzieleniu absolutorjum przez Kom. Kontrolującą, w obszernej i wyczerpującej dyskusji wyjaśniono powody rozwiązania Ligi, ustalono odpowiedź na oszczerstwa, miotane z różnych stron.

W dalszym ciągu dyskusja obejmowała program pracy kobiet naszych na przyszłość i bez sprzeciwów uchwalono następujące dyrektywy: Z dniem 18-go listopada b. r. koła zamykają swoją dotychczasową działalność. Zarządy Kół zamieniają się w Komisje likwidacyjne. Dla utrzymania poszczególnych instytucji, założonych i prowadzonych przez Ligę, tworzą się komitety, które dbać będą o dostarczenie funduszów i prowadzenie agend. Fundusze, którymi Koła rozporządzają, użyte być mają w pierwszym rzędzie na cele tych instytucji. Zjazd składa serdeczne

podziękowanie N. Z Ligi, oraz jego przewodniczącej p. Moraczewskiej za pełną poświęcenia pracę i wyraża pełne zaufanie N. Z. Ligi.

Obszerne sprawozdanie z działalności N. Z. Ligi i poszczególnych Kół ukaże się drukiem przed 1 stycznia 1918 roku.

Z dniem zatem 18-go listopada 1917 r. Liga Kobiet Galicji i Ślązka została rozwiązaną.

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła Ligi Kobiet w Ostrowcu za czas ubiegły od 18-go października 1916 roku do 1-go listopada 1917 roku.

Liga Kobiet jest związkiem polek, pracujących od początku wojny dla niepodległości. Najwymowniejszym dowodem potrzeby jej istnienia jest ożywiona i skrzętna działalność przy bardzo znacznej, bo do 20-tu tysięcy dochodzącej liczbie członkiń w Królestwie i w Galicji.

Liga jest obecnie najliczniejszem zrzeszeniem kobiet na ziemiach polskich. W chwili wybuchu wojny hasło pracy dla niepodległości zjednoczyło kobiety z różnych warst społecznych, o różnym światopoglądzie. Wspólna praca w imię ideału wolnej Ojczyzny nauczyła kobiety wzajemnego szacunku i tolerancji. Praca Ligi wciąż się rozwija i pogłębia, obejmując coraz szersze dziedziny działalności.

Trudne warunki pracy na prowincji nie pozwoliły na zgrupowanie w Ostrowcu znaczniejszej liczby kobiet. Jednakże liczba członkiń z 20 tu na początku okresu sprawozdawczego wzrosła do 46. To świadczy, że praca nasza jest pożyteczną i znajduje coraz większe poparcie i zrozumienie. Dla polki niema zbyt wielkiego wysiłku i trudu, któregoby nie podjęła z radosnem samozaparciem się dla celu najwznioślejszego.

Koło Ligi w Ostrowcu założone zostało 18-go października roku ubiegłego. Zarząd Koła stanowiły panie:

Helena Lehmanowa — przewodnicząca, Stanisława Woszczyńska — wiceprzewodnicząca, Walerja Makarewiczówna — sekretarka, Jadwiga Życka — zastępczyni sekretarki, Maryla Gruszecka — skarbniczka, Alina Gruszecka — zastępczyni skarbniczki, Bronisława Wernikowa. Do Komisji rewizyjnej należą panie: Zofja Czerwińska, Janina Czyszkowska, Jadwiga Szałańska.

W roku sprawozdawczym istniały sekcje: organizacyjno-agitacyjna, opieki nad żołnierzami i rodzinami żołnierzy, opieki nad dziećmi legjonistów, równouprawnieniowa, gospodarcza i dochodowa.

Sekcja organizacyjno-dochodowa zorganizowała 4 odczyty i kilka pogadanek historycznych, 1 odczyt i 3 pogadanki o t. z. kwestji kobiecej, 1 pogadankę o herbacie.

Następnie obchód listopadowy, obchód 3-go Maja na Bolesławowie, obchód 5-go i 6-go sierpnia, pochód manifestacyjny i wiec w celu zaprotestowania przeciw aresztowaniu i uwięzieniu J. Piłsudskiego i Jego żołnierzy. Staraniem tejże sekcji odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o niepodległość w listopadzie roku ubiegłego i w sierpniu roku bieżącego.

Sekcja opieki na żołnierzami i ich rodzinami starała się o zaopatrzenie najniezbędniejszych potrzeb legjonistów, przebywających czasowo w Ostrowcu. Legjoniści otrzymywali nocleg, utrzymanie i zasiłek na dalszą podróż, często bieliznę i ubranie. Niejednokrotnie zwolnionym z legjonów wynajdywano zajęcie. Zasilono też szpital legjonowy w Radomiu i herbaciarnię legjonistów w Dęblinie. Niezamożne rodziny legjonistów otrzymywały zasiłki. Staraniem sekcji zostały uporządkowane 2 grupy legjonistów, zmarłych w Ostrowcu i pochowanych na tutejszym cmentarzu. Na grobach umieszczono dwa krzyże dębowe.

Internowanie legjonistów wymagało znaczniejszej pomocy i zamanifestowania uczuć szerszych kół mieszkańców Ostrowca, nietylko kobiet w Lidze zorganizowanych. Uznając tę potrzebę, Zarząd Ligi dał inicjatywę do założenia w mieście naszem Komitetu niesienia pomocy internowanym i ich rodzinom. W zarządzie Liga jest reprezentowana.

Koło Ligi daje stałe miesięczne zasiłki 3 weteranom z 63 roku.

Sekcja opieki nad dziećmi legjonistów opiekuje się synem legjonisty (obiady, śniadania, ubranie) i daje stałą pomoc na kształcenie się siostrze legjonisty.

Zbiórka w dniu 15-go października na domy sieroce (w myśl uchwał Naczelnego Zarządu), z powodu warunków lokalnych odbyć się nie mogła. Sprzedano trochę kart i znaczków po 16 paźdz.

Sekcja równouprawnieniowa na szeregu zebrań i pogadanek starała się sprawę równouprawnienia kobiet wśród samych kobiet spopularyzować. Wysłała odpowiednio umotywowaną rezolucję na Zjazd Równouprawnienia do Warszawy.

Pragnęła urządzić wiec w myśl uchwał tegoż zjazdu i poleceń Nacz. Zarządu, lecz obojętnie stanowisko innych organizacji kobiecych kazało sekcji urządzenie wiecu odłożyć do czasu, gdy sprawa ta w umysłach kobiecych dojrzeje. Przykład Sandomierza i Opatowa, gdzie wiece kobiet cieszyły się dużem powodzeniem i uznaniem, może zachęci i ośmieli mieszkanki Ostrowca.

Sekcja dochodowa urządziła 2 przedstawienia amatorskie, loterję fantową, loterję książkową, zbiórkę na Gwiazdkę, na święcone dla legjonistów i jeńców Rosjan i Włochów, przedstawienie na wpisy szkolne, nawet na kwestę „Ratujcie dzieci“, zbiórkę na legjonistów internowanych w Szczypiornie. Prócz tego uzyskała 100 koron jednorazowego zasiłku od Komendy Obwodowej dla weterana 63 roku.

Sekcja gospodarcza prowadzi bufet w Klubie Narodowym, pomagała w urządzeniu podwieczorku w ogrodzie Towarzystwu „Piechur“, zajmuje się sprzedażą wydawnictw legjonowych. W okresie jesiennym roku ubiegłego zorganizowała szycie i roboty włóczkowe dla legjonistów.

LISTY DO REDAKCJI.

W № 128 z dn. 20 o m. w Głosie Radomskim został wydrukowany artykuł pod tytułem „Wymowne Zebranie“, a nie odpowiadający prawdzie.

Niżej podpisany i zainteresowany w imię bezstronności proszę Sz. R. o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

1. Nieprawdą jest że zebranie dnia 18 b. m. było zebraniem tylko Członków Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości — lecz prawdą jest, że miało się odbyć zebranie ogólne właścicieli domów z powodu strejku stróżów.

2. Wyjaśniamy że „Przybysze“ znaleźli się na sali (tow. tow. radni Biniaszewski, Pokrzywiński i sekretarz Kirtiklis) na mocy uchwały posiedzenia komisji pod przewodnictwem p. Prezydenta dnia 15 bm. w Magistracie Skład komisji zwołanej przez p. Prezydenta pp. Wice prezydent Dębowski, pp. Szremski, Trzebiński, Muncberg, Grün jako właściciele nieruchomości i tow. Biniaszewski, Forysiak, Kirtiklis przedstawiciele Rady Zw. Zaw. z. R.

Dla ścisłości, dosłowny tekst protokułu. „Uznano za wskazane aby w zebraniu właścicieli nieruchomości dn. 18 bm. przyjąć mogli udział, celem dania wyjaśnienia pp.: radni Biniaszewski i Pokrzywiński oraz Sekretarz Rady Zw. Zaw. z. R. p. Kirtiklis“.

3. Nieprawdą jest, że zebranie czy prezydjum uchwaliło opuszczenie sali przez niewłaścicieli nieruchomości, oprócz delegatów Rady Zw. Zaw. z. R. mających udzielić wyjaśnień—lecz prawdą jest że uchwalono opuszczenie sali i przez delegatów.

4. Co się tyczy „przykrych scen“, to przyczyną było prowokacyjne zachowanie się jednego z kamieniczników—który na propozycje jednego z robotników pozostania na wiecu robotniczym „bo choć panowie naszych delegatów wyrzucili, my pana zapraszamy, niech pan posłucha“ odpowiedział że z szumowinami niema nic wspólnego.

Łącząc wyrazy szacunku *Kirtiklis.*

Kursa nauk społecznych.

O dnia 3-go grudnia przy Stowarzyszeniu Handlowców rozpoczynają się kursa nauk społecznych, które trwać będą przez 3 miesiące w ogólnej liczbie 72 wykładów. Kursa obejmują następujące przedmioty.

1. p. J. Dębski. Rozumowe podstawy światopoglądu narodowego.
2. p. dr. Foryś. Doktryny socjologiczne.
3. p. dr. Kelles-Krauz. Darwinizm w naukach społecznych.
4. p. K. Libicki. Utopje społeczne.
5. p. K. Libicki. Z zagadnień państwowych.
6. p. prokur Michaelis Nauka o państwie.
7. ks. kanonik Rokoszny Kultura Polski.
8. p. prokur Ożarowski Samorząd wiejski i miejski.
9. p. sędzia Szwacki. Z encyklopedji prawa.
10. p. Suligowski. Geografja ekonomiczna ziem polskich.
11. p. R. Szczawiński Ustrój konstytucyjny państw nowożytnych.
12. p Z. Węgleńska Ustrój Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Bliższych szczegółów udziela Sekretarjat Kursów w Stow. Handlowców (Lubelska Nr. 41) od godziny 8 — 9 wieczór.

ZE SPRAW POLSKICH.

Rząd polski. Po zatwierdzeniu na stanowisku premjera p. Kuchrzewskiego, rozpoczął się okres formowania gabinetu. Niestety, i ten proces w krajach parlamentarnych zwykle bardzo krótki, u nas się przeciąga Ukazują się listy, które dnia następnego są dementowane. Wszelkie kombinacje opierają się do dziś dnia na przypuszczeniach. Należy sądzić, że premjer skróci czas rokowań, aby jaknajprędzej rząd polski mógł wejść w piastowanie władzy.

Rada Reg. ma w czasie najbliższym wysłać pismo do papieża, które byłoby oczywiście oficjalnem notyfikowaniem Rady w Watykanie.

Z wojska. Zawieszenie procesów przeciw legjonistom. Komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego pułk Zygmunt Zieliński —

zarządził wstrzymanie postępowania karnego na czas nieograniczony przeciwko wszystkim oficerom i żołnierzom legjonowym, oskarżonym o zbrodnię rokoszu, względnie buntu, i nakazał natychmiast uwolnić uwięzionych z aresztów sądu polowego.

Rozkaz puł. Zielińskiego obejmuje sprawy uwięzionych w Przemyślu oraz liczne sprawy oficerów i żołnierzy, pozostających na wolności, a oskarżonych o zbrodnię rokoszu, lub niesubordynacji w związku z niedawnem przesileniem w legjonach. Na mocy powyższego rozkazu wypuszczono już na wolność 4 ch oficerów(kap. Tokarzewski, Sikorski, por. Więckowski i ppor. Klarsfeld) oraz 30-tu żołnierzy. Wszyscy uwolnieni — w myśl poprzednio wniesionych podań — zostali zwolnieni z legjonów celem przejścia do c. i k. armji i natychmiast odesłani do odnośnych c. i k. komend uzupełniających.

O dowody winy Piłsudskiego i P. O. W. Z Warszawy donoszą, że Rada Regencyjna, postanowiwszy traktować wszystkie sprawy wojska (a więc zarówno Polsk. Korpusu Posiłkowego, jak P. O. W., zarówno Szczypiorna, Benjaminowa, Rostadt i Hawelberga, jak wywiezienia brygadjera Piłsudskiego) jako jedną całość, zwróciła się do władz niemieckich

z żądaniem dowodów „winy“ brg. Piłsudskiego, jak również dowodów, obciążających P. O. W.

Ze Szczypiorna. W ostatnich dniach opinja była wzburzona wiadomościami o zajściach w Szczypiornie — nie tych, zmyślonych przez pp. Berbeckiego i Kota na użytek galicyjski, ale prawdziwych, będących w związku z zarządzeniem władz obozowych co do naszycia numerów. Po 6-dniowej głodówce, przeprowadzonej z nadzwyczajną solidarnością i spokojem, władze ustąpiły. Numery, naszywane na mundurach, zostały zastąpione legitymacjami, zaopatrzonemi w numery, któreby internowani legjoniści okazywali na żądanie.

W poniedziałek głodówka ustała, 120-tu najbardziej chorych i niepełnoletnich miało być zaraz wypuszczonych. Reszta ma być wywieziona do Łomży i umieszczona w koszarach 4-go p. p., odpowiednio przystosowanych na przyjęcie jeńców — legjonistów.

Słychać, że sprawa internowanych w Szczypiornie i Benjaminowie ma być w niedałekim czasie załatwiona pomyślnie przez Radę Regencyjną.

Wiceprezydent m. Krakowa inż. Rolle zwrócił się do ks. prał. Chełmickiego w sprawie powrotu legjonistów przydzielonych do armji austryjackiej.

Ks. prałat Chełmicki, zaznaczając stanowisko Rady Regencyjnej, traktującej sprawę wszystkich części legjonu polskiego, jako całość przyszłego wojska polskiego, stwierdził jak najkategoryczniej konieczność powrotu legjonistów przydzielonych do armji oraz upoważnił wiceprezydenta inż. Rollego do umieszczenia w dziennikach galicyjskich tego oświadczenia, wraz z wezwaniem do legjonistów przydzielonych do c. i k. armji, aby wnosili podania o przyjęcie ich z powrotem do legjonów.

W tym też celu Rada Regencyjna poczyniła kroki w sprawie przedłużenia terminu wnoszenia podań do końca grudnia b. r.

OD REDAKCJI.

Redakcja i Administracja „UNJI“ zostaje przeniesiona na ul. Lubelską Nr. 41 I-sze piętro [illegible]ta od 2 — 4 po południu codzien[illegible]

OD REDAKCJI.

Liga Kobiet w Ostrowcu. Sprawozdanie Kasowe z powodu braku miejsca odłożony został do następnego numeru.

Prenumerata „Unji“ wynosi **18** koron rocznie, **9** koron półrocznie, **4.50** koron kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz **40** halerzy. Z przesyłką pocztową **20** koron rocznie, **10** koron półrocznie, **5** koron kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna **100** koron, $^1/_2$ kolumny **55** koron, $^1/_4$ kolumny **30** koron, $^1/_8$ kolumny **16** koron, $^1/_{16}$ kolumny **8** koron.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom.